

Justyna Pomierska

Więcej niż dokument : "Pro memoria. Stefan Bieszk (1895-1964)", zebrał, opracował oraz wstępem i komentarzami opatrzył Józef Borzyszkowski, Wyd. Instytut Kaszubski, Gdańsk 2013, ss. 800

Acta Cassubiana 15, 323-326

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Justyna Pomierska
Gdańsk

Więcej niż dokument. *Pro memoria. Stefan Bieszk (1895–1964).*

**Zebrał, opracował oraz wstępem i komentarzami opatrzył
Józef Borzyszkowski, Wyd. Instytut Kaszubski,
Gdańsk 2013, ss. 800**

Stefan Bieszk jest bohaterem już 17. tomu serii *Pro memoria*. Połączony wspólnym tytułem cykl książek dokumentalnych – od początku pod redakcją Józefa Borzyszkowskiego – „ku pamięci” gromadzi ludzi szczególnie zasłużonych dla Kaszub i Pomorza. Wśród tytułowych postaci są: pisarze, naukowcy, politycy... Nierzadko bohaterowie serii wyróżniają się wielostronnością obszarów działania na niwie kaszubskiej i pomorskiej, a zebrane w jednej publikacji informacje, wspomnienia, fotografie, korespondencja, fragmenty dzieł, adnotacje na marginesach druków, strzępki notatek itp. odsłaniają przed czytelnikiem nie dość dobrze znane oblicze osoby. W przypadku dokumentowania życia i działalności S. Bieszka to szczególnie cenna publikacja.

O Stefanie Bieszku (1895–1964) mówi się najczęściej jako o autorze *Sonetów kaszubskich*, mgła zaś zasnuwa całokształt jego dokonań. A postać to niepoślednia: urodzony we Fryburgu Badeńskim, dorastał w patriotycznej rodzinie: ojciec jego, Ferdynand (urodzony w Koleczkowie, szkoły kończył w Wejherowie) zmuszony do emigracji za działalność w ruchu filomackim bardzo dbał o wychowanie i wykształcenie wszystkich swoich dzieci. Stefan studiował łacinę i grekę najpierw we Fryburgu, po wojnie – Ferdynand Bieszk został dyrektorem gimnazjum w Chojnicach – naukę kontynuował w Poznaniu. Po ukończeniu studiów został nauczycielem języków klasycznych w gimnazjum, którym kierował jego ojciec. Był opiekunem drużyny starszoharcerskiej i założycielem pierwszej drużyny żeglarskiej. Był poetą, dramatopisarzem (pisał po niemiecku, po polsku i kaszubsku), badaczem języka, współzałożycielem Zrzeszenia Kaszubskiego. Cieszył się atencją środowiska: szkoły, miasta (Chojnice), zrzeszyńców.

Obraz życia i dokonań Bieszka w Chojnicach, Zamościu, Chelmnie, Wdzydzach, Pelplinie i Gdańsku przedstawiają pierwsze rozdziały książki. Już początkowe strony pozwalają odczuć, że i osoba Bieszka, i niniejszy tom zajmują

szczególne miejsce w serii wydawniczej i w dorobku jej redaktora. J. Borzyszkowski rozpoczął badanie twórczości Bieszka przed niemal pół wiekiem: już w czasach studenckich (w klubie „Pomorania”) dążył do rozpoznania „chojnickiego Sokratesa”. Zachęcony przez Lecha Bądkowskiego i Izabellę Trojanowską odnalazł i przygotował do druku *Sonety kaszubskie*, wydane przezeń w 1975 r. – 38 utworów (za życia Bieszka wydawane w czasopiśmie) – w kolejnych latach uzupełniał biografię i dorobek (kolejne wydanie sonetów w 1986 r. to dopelniony zbiór 40 utworów), a zgromadzone materiały wykorzystywał niejednokrotnie m.in. we wcześniejszych tomach *Pro memoria*, m.in. w tych poświęconych chojniczansom; zob. Albin Makowski, Julian Rydzkowski. Te i inne publikacje przypominały o potrzebie zebrania w jednym tomie *bieszkanów*, co potwierdza redaktor serii we wstępie w przypisie: „kusilo mnie opracowanie po prostu biografii historyczno-literackiej Stefana Bieszka” (s. 14), aby dalej uzupełnić: „Od lat gromadzę materiały do tomu *Pro memoria. Stefan Bieszk*. Zwlekałem z jego przygotowaniem, czekając na *Sagę rodziny Ferdynanda i Stefana Bieszków*, jaką opracowywała córka Stefana, Bożena. Niestety, choroba przekreśliła jej starania i dokonania w tej materii, których owoce w postaci maszynopisu zaginęły!? To nieszczęście mobilizuje mnie do przyspieszenia prac nad tym tomem...” (s. 67). Szczęśliwie z zawieruchy dziejów ocalały – oprócz niewydanych prac literackich – listy Bieszka do przyjaciół, listy do Józefa Osowickiego, pośmiertny spis spuścizny literackiej Bieszka ułożony przez córkę Bożenę (z podziałem na utwory w języku polskim, utwory w języku kaszubskim lub polskim, o języku kaszubskim lub Kaszubach, pieśni i kolędy kaszubskie), fotografie zbiorowe prof. Ferdynanda Bieszka w otoczeniu uczniów, zdjęcia rodzinne i z przyjaciółmi (m.in. redaktorów „Zrzeszy”), kartki pocztowe i – szczególnie ciekawy! – 13. zeszyt *Dziennika S. Bieszka* z lat 1920–1924, w całości (340 stron zeszytu szkolnego rękopisu) w publikacji prezentowany.

Kolejne rozdziały *Pro memoria. Stefan Bieszk (1895–1964)* zawierają dokumenty w większości wcześniej niepublikowane: z eksploracji terenowej prof. Borzyszkowskiego i spuścizny przekazanej jemu w 2009 r. przez rodzinę Bieszka z Torunia, także ze zbiorów MPiMK-P w Wejherowie. Zgrupowane problemowo materiały piśmiennicze powierzono komentatorom-specjalistom danej dziedziny. I tak analizę twórczości niemieckojęzycznej dopelnia interpretacja prof. Marion Brandt, o dramatach pisze prof. Daniel Kalinowski, o problemach standaryzacji pisowni i słowniczkach – prof. Jerzy Treder. To nowatorskie opracowania. Obok wysiłku organizacyjnego i historiograficznego redaktora, który napisał wprowadzenia do każdego rozdziału, ten tom *Pro memoria* jest dziełem także wymienionych autorów.

Oprócz wspomnianego już *Dziennika* do najciekawszych *bieszkanów* zaliczyć trzeba: 1) pisane po niemiecku w młodości i pierwszy raz publikowane utwory poetyckie: poemat dramatyczny *Sychem i Diana*, sonety R. Schneidera tłumaczone przez Bieszka z niemieckiego na polski, 2) teksty religijne (po polsku i kaszubsku):

Próba parafrazy Epistoli 1. niedzieli po Świątkach, odczytane z rękopisu zawartego w małym zeszytce-notatniku wraz z sonetami i – także odczytane z pięciu stron zeszytu szkolnego w kratkę – *Sjëtô Strzoda. Zarès Oratoréjé Kaszëbsczé*, 3) zeskanowane maszynopisy trzech dramatów w języku kaszubskim: *Polnô mész* oraz *Pòkornô Roża* i *Kòwól Czarownik* – maszynopisy ze spuścizny Bieszka (odnalezione również przez Kalinowskich w Kolonii), 4) niedrukowane pieśni kaszubskie (z nutami) śpiewane przez *Wdzydzanki*, może też przez zespół *Koleczkowanie*.

Stefan Bieszk, z kaszubskiego domu, patriotycznie polskiego, wychowany w kulturze niemieckiej studiował kulturę starożytną i – mimo że chciał być poetą – został nauczycielem. Zgłębiając tajniki sztuki motywowania młodzieży do pracy, rozwiązywał dylematy dydaktyki języków na co dzień nieużywanych (greki i łaciny). W *Dzienniku* (1921) określał zwięźle cele tego kształcenia: „o doniosłości i wartości świata starożytnego dla nas, ludzi z wieku 20go”, „o jasnym poglądzie ogólnym na jego znaczenie dla naszej kultury, jego sztuki, filozofii”, „jego położenie i rolę w dziejach dziejowych”, aby w końcu postawić konkluzję: „Wyobrażałem sobie, jak ja bym się urządził z nauką w prymie, dzięki podstawie językoznawczej i w lekturze bym kulturę i dzieje ducha ludzkiego przybliżył”¹. Wynik rozumowania młodego wtedy nauczyciela języków starożytnych świadczy o nowoczesnym traktowaniu sytuacji egzystencjalnej języka!

Bieszk rozumiał, że język i kultura są sprzężone. Wiedział, że zmierzch kultury antycznej wyrugował z codziennego użycia łacinę, wiedział, że rozwój języków narodowych był możliwy dzięki progresji narodowych kultur. Znaczenie kultury, jej dokumentowania i przetwarzania dla trwania języka równoległe z procesem ewolucji języka rozumiał już F. Ceynowa, który tworząc kaszubskie piśmiennictwo, widział, że nie wystarczy alfabet i pisownia, gramatyka i słowniki, ale konieczne jest rejestrowanie kultury materialnej i duchowej Kaszubów, stąd jego zbiór przysłów, zapisy bajek i inne publikacje. Kolejni pisarze kaszubscy udoskonalali dzieło, bo historia kaszubszczyzny literackiej to ewolucja języka na kolejnych etapach rozwoju literatury. Ścisły związek języka i kultury oddaje także tytuł monumentalnego *Słownika* Sychty, jednakże i tu dominuje potrzeba utrwalania tego, co ginie. Stefan Bieszk owo rozumowanie poprowadził – dalekosiężnie! – dalej, postulując nauczanie kaszubszczyzny! W rozprawie *O pisownię kaszubską* (1958, to kolejny rarytas wśród *bieszkanów*, wcześniej znany tylko w wąskim kręgu językoznawców) stwierdza: „w obecnej dobie napór niwelujący ze strony polszczyzny jest tak silny, a przeciwwaga oświaty rodzimej, jaka byłaby słuszna dla prawdziwej kultury, prawie żadna”, a więc postuluje naukę pisania po

¹ Cytat po sugerowanej redakcji językowej, zob. *Pro memoria. Stefan Bieszk (1895–1964)*..., s. 481-482.

kaszubsku, z uwzględnieniem nie tylko ortografii, ale i gramatyki („Trzeba się tego nauczyć, jak w każdym języku”); w *Pro memoria* znajduje się czterostronicowy pierwszy scenariusz lekcji – jedynej powstałej? – z podręcznika Bieszka i Rompskiego *Kaszëbizna w chëczowi uczbi*; autorzy nie przypuszczali, że pół wieku później *mdze mógl rzec i napisac: Z kaszëbsczim w szkòle!*

Wtajemniczenie w kolejne fazy badań języka kaszubskiego, poznanie okoliczności ustaleń, *jaka powinna być pisownia kaszubska...*, wliczając w to nie tylko dysputy naukowe (protokoły ze spotkań zrzeszyńców, artykuły naukowe), ale i charakterystykę prac leksykograficznych to kolejny emocjonujący rozdział życia Bieszka i omawianej książki.

Pro memoria. *Stefan Bieszk* zawiera w dużej mierze dokumenty, ale i owe *bieszkana* i towarzyszące im komentarze RAZEM sprawiają, że publikacja wciąż czytelnika. Funkcję fatyczną w opracowaniu pełnią odredakcyjne dygresje – często i całe historie! – dotyczące pozyskiwania informacji, np. po karkołomnych poszukiwaniach współautorki dramatu *Polna mysz*, chronologicznie opowiedziane rozwiązania kolejnych niewiadomych: od imienia Roza/ Róża na okładce maszynopisu do odkrycia, że współautorka dramatu w ogóle Bieszka nie знаła! Ileż w tej opowieści dramatyizmu! I konkluzja, bardzo osobista: „Obiecała spisać wspomnienia... prosiłem o to podczas naszego spotkania, długiej rozmowy 17 X 2012 r. Czekam!...” W ten sposób publikacja nie jest już tylko (!) zbiorem dokumentów, to powieść o losach ludzi powiązanych z postacią tytułową. Ten tom *Pro memoria* czyta się jak powieść-kolaż dokumentu, komentarza filologicznego i gawędy o ludzkiej myśli, historii osób, zdarzeń, przypadków... „Dla przyszłego biografisty Stefana Bieszka punktem wyjściowym będzie niewątpliwie zebranie-opracowanie bio-bibliografii...” – konstatuje redaktor tomu i wskazuje drogę: „Przyszły badacz-biografista Bieszka niewątpliwie wykorzysta rękopisy zgromadzone w PAN (w spuściźnie Roppla czy Knittera)” (s. 15), „Fragmenty tych rękopisów [dramaty Bieszka] lokalizuję w postaci ilustracji m.in. w artykule Daniela Kalinowskiego. Będą one niezmiernie przydatne autorowi ich opracowania krytyczno-literackiego do tomu BPK” (276), a w innym miejscu zauważa, że: „Skorygowanie wszystkich możliwych i dziś błędów w obrazie życia i dokonań Stefana Bieszka to piękne, choć niekoniecznie wdzięczne, zadanie.” (s. 154) – i jeszcze: „(...) Zatem, jak zawsze, żniwo wielkie...” (s. 416). Kilkanaście głos profesora Borzyszkowskiego ma szczególne cechy jego osobniczej mowy – i to musi czytelnika ująć. Ja te ponaglenia, zniecierpliwienie, zachęty kierowane do nas – literaturoznawców, językoznawców, historyków, muzykologów... – słyszę!